

ECHA PŁOCKIE I ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłata i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:
W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłata i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci kościoła R. Katolickiego.	Imiona słowiańskie
Środa 21 sierpn.	Joanny-Franciszki	Kazimierzy
Czwartek 22 "	Symfonia	Radomila
Piątek 23 "	Filipa-Benicyusza	Cichomila
Sobota 24 "	Bartłomieja	Cieszymira
Niedziela 25 "	Ludwika	Namysława
Poniedziałek 26 "	Ireneusza	Władymira
Wtorek 27 "	Przen. rel. s. Kaz.	Przedziś.

Wschód słońca o godz. 5 m. 1.
Zachód słońca o godz. 7 m. 1.

Odmiata księżyc: pierwsza kw. d. 22 sierpnia o godz. 9 m. 16 r.

Wysok. wody na Wiśle d. 16 sierpn. 3 stóp 4 cali pod Płockiem.
d. 17 " 3 " 1 "
d. 18 " 3 " "
d. 19 " 2 " 10 "

Temperat. w Płocku: C d. 16 sierpn. 20,4 30,8 19,6
d. 17 " 20,8 22,6 19,8
d. 18 " 17,8 22,4 18,8
d. 19 " 16,8 23,8 16,8

Jarmarki: W gub. Płockiej:
Dnia 26 Sierpnia w Gólyminie, w Płocku (3 dni)
27 w Dobrzyńcu n. Drwęcą, 28 w Janowie.
W gub. Łomżyńskiej:
Dnia 21 Sierpnia Myszyn, Jabłonce, Makowie, 23 w Śniadowie, 26 w Andrzejowie.

O OBEŻYSASACH.

W prowincji Saskiej, gdzie zbierałem nieliczne dane, rolnictwo oddawna stoi na wysokim stopniu rozwoju i ztąd też już od 20-tu lat daje się uczuwać brak robotnika wiejskiego, co powoduje silną czasową imigrację sił roboczych z innych prowincji państwa niemieckiego. Od roku 1880 rozpoczyna się tłumna „wędrownica na Sahsy”

robotnika polskiego z górnego Ślązka, a w r. 1890 zjawiają się pierwsi „obieżysasi” z Królestwa. Od tej chwili przychodzi ich coraz więcej i obecnie robotnicy z Królestwa, stanowią blisko 1/3 wszystkich obieżysasów.

Przy zbieraniu danych, celem dokładniejszego zorientowania się, ułożyłem rodzaj kwestionariusza i starałem się o otrzymanie odpowiedzi na następujące pytania:

- 1) ilość obieżysasów;
- 2) okres trwania roboty;
- 3) długość dnia roboczego;
- 4) wynagrodzenie pieniężne;
- 5) wynagrodzenie in natura;
- 6) sposób znalezienia pracy;
- 7) ilość wynagrodzenia agentowi;
- 8) czy są akontraktowani?
- 9) czy warunki kontraktu są wypełnione?
- 10) czy robotnicy są zadowoleni?
- 11) ile zaoszczędzają.

Po zresumowaniu otrzymanych odpowiedzi w dwudziestu kilku zwiedzonych miejscowościach, gdzie pracowało z górą 1000 obieżysasów, osiągnąłem następujące przeciętne:

Okres trwania robót wykonywanych przez obieżysasów rozpoczyna się już w lutym i trwa do pierwszych dni grudnia. Większość przybywa jednak dopiero w marcu, a nawet kwietniu i powraca do domu w listopadzie. Okres robót trwa więc 8—10, zwykle 9 miesięcy; długość dnia roboczego—14 godzin. Robota rozpoczyna się o 5-ej rano i trwa do 7-ej wieczór z przerwą godziną na obiad i dwiema półgodzinnymi na śniadanie i podwieczerek. — Właściwie więc długość dnia roboczego wynosi tylko 12-cie godzin. W razie pilnej roboty, np. w czasie żniw pracodawca ma prawo żądać

od robotników dodatkowej pracy poza obowiązującą liczbą godzin za wynagrodzeniem 15 fenigów dla mężczyzny i 10 dla kobiet za każdą godzinę.

Wynagrodzenie pieniężne jest zmienne, zależne od tego, czy robotnicy dostają od pracodawcy życie gotowe, czy też są tylko na ordynarji, t. j. otrzymują pewne produkty w stanie surowym. W pierwszym wypadku, a więc przy życiu gotowem, płace za robotę całodzienną są następujące: mężczyźni od 140—170 fenigów, kobiety 100—120 „
chłopcy, wyrostki 100—125 fenigów.

Płaca dzienna robotników otrzymujących ordynarję jest nieco wyższa i wynosi: mężczyźni 150—180, kobiety 110—125, chłopcy 125—150 fenigów.

Wynagrodzenie takie otrzymują „obieżysasi” przez cały czas trwania roboty, a więc przeciętnie przez 9 miesięcy za wyjątkiem żniw, które trwają 4-ry tygodnie, w czasie których płaca jest wyższa od 25 do 30-stu fenigów dziennie dla wszystkich trzech kategorii.

Oprócz płacy dziennej, „obieżysasi” często wykonywują robotę akordową, chociaż nie jest to tak bardzo rozpowszechnione, jakby się należało spodziewać. — Płaca za robotę akordową od morgi pruskiej wynosi: skoszenie łąki i rzepaku 3,00—4,00 mar. związane i sprzęt 1,00—1,50 „
skoszenie jarego zboża 1,50—2,00 „
związanie i sprzęt jarego zboża 1,00—1,50 „
skoszenie koniczyny, lub trawy 1,50—2,00 „
Przy przeróbce buraków: pierwsze motykowanie 2,00—3,00 „

przekopywanie 1,00—1,50 „
przerwanie ręczne 2,00—3,00 „
drugie i trzecie okopywanie 2,50—3,00 „
okopywanie zboża 2,00—3,00 „
okopywanie ziemniaków 2,00 „
wykopanie buraków, obcięcie liści, złożenie w dwa kopce na morgę i przykrycie na stopę ziemią 10,000—12,000 „
kopcowanie, zniesienie buraków i liści na kupki 8,00—10,000 „
wykopanie 125-funtowego kosza kartofli 10—12 fenig.

W niektórych gospodarstwach nakładanie na fure nawozu i rozrzucanie tegoż odbywa się również na akord.

Jak widać z przytoczonych cen, roboty akordowe są bardzo dobrze płatne i robotnicy chętnie je wykonywują, zarabiając znacznie więcej, niż przy robocie za dzień.

Oprócz gospodarstw rolnych obieżysasi pracują często przy budowie i reparacji kolei, w różnych fabrykach i zakładach przemysłowych, przyczem zarabiają znacznie więcej. Wypłata odbywa się co tydzień. — Przy wypłacie zostaje zatrzymana składka na szpital w kwocie 10 fen. i składka na ubezpieczenie życiowe 18 fenigów, co jak wiadomo, jest obowiązującym dla wszystkich robotników pracujących w państwie Niemieckim. W razie choroby robotnik otrzymuje miejsce w szpitalu bezpłatnie. — Pieniądze złożone, jako wkład na ubezpieczenie, są zwracane po ukończeniu robót. Droga w jedną i drugą stronę odbywa się na koszt pracodawcy. O kaucji zatrzymanej przez pracodawcę, będzie mowa niżej.

Co się tyczy wynagrodzenia in natura, to obieżysasi otrzymują od pracodawcy mie-

JAK CIEN

POWIEŚĆ

przez *Lucjana Mirkowskiego.*

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Obraz drugi

Nie ją — nie łączyło z tą skromną dziewczyną, która zdumiewała ją swoją naiwnością i nieznajomością życia, a nudziła książkową mądrością. Nie mogła z nią rozmawiać o tych rzeczach, które ją najbardziej interesowały; siostry nie porozumiały się dotąd i nie starały się częściej widywać. Helenka sobie przypisywała winę. Już kilka razy postanowiła otworzyć siostrze serce swoje i zetykalnego stosunku przejść na serdecniejszy, ale lekkie i żartobliwy ton Wandzi zbijał ją zawsze z tropu, lekkość zaczynała wchodzić w sferę uczuć.

Muszę się z nią rozmówić przy sposobności — myślała, ukolysana dźwiękami preludjum Szopena i monotonnym turkotem przyjeżdżających dorozek.

Po płaczu zawiadnęło ją jakieś znużenie, głowa opadła bezwładnie na poduszki, przyszłość zaczęła jej się nie tak pośpiechu przedstawiać i jak po burzy, w jej sercu serdusku zapanała pogoda młodoci i miłości.

II.

wca, t. j. za dwa miesiące. Panu Karolowi pilno wracać było do zajęcia, gdyż urlop kończył mu się już w tym czasie. Myśli pań zwrócone były tylko w tym kierunku: całymi dniami biegali one w towarzystwie narzeczonego po magazynach za wyprawą. Zwykły tryb życia uległ najzupełniejszej zmianie.

Panna Zofja żyła tylko przyszłym szczęściem, fortetian poszedł w zapomnienie, lekcje muzyki z Helenką ustały, nie chciała też już akompanjować bratu Henrykowi do śpiewu.

Widząc zmieniony porządek domu, Lolus proponował, żeby zawiesić lekcje z panem Frączkiewiczem, studentem, który go przygotowywał do gimnazjum. Jednak na to ciocia Ossowska powstała i nazwała Lolusia leniuchem.

Panna Zofja, która od dwóch lat zaczęła studiować poważne dzieła, dostarczane jej przez młodego medyka, zaraz po kilku dniach wniosła potężną pakę książek i objawiła z tryumfem:

— Odnoszę panu książki, gdyż wychodzę za mąż. Frączkiewicz rozstawił nogi, ręce włożył w kieszenie od spodni i za całą odpowiedź wydał nieokreślony dźwięk w rodzaju:

Phiee... — miało to wyrażać zdziwienie i głęboką pogardę.

— To się pani wtrąca z tym małżeństwem! Cóż to za mąż? Nie ma żadnych muskułów!

Panna Zofja spojrzała z dumą i groźnym poruszeniem brwi skarciwszy śmiałość, wyszła majestatycznie z pokoju.

Frączkiewicz zaś mruczał: „Phiee! Najprzód dawaj książki na gwałt, a teraz wszystko w kąci Phiee... Myślałem, że z niej materiał na porządną kobietę, ale to widzę niczem inną nie będzie jak tylko żoną i matką. Także facетка, było też po co się do niej przedstawiać..

Henryk mieszkał o dwa domy od cioci Ossowskiej, wpadał tu prawie codziennie, szczególnie często przychodził od czasu zaręczyn panny Zofji. Śpiewał chętnie, a że siostra nie chciała mu więcej akompanjować, obowiązek ten spadł na Helenkę. Przynosił jej nuty, które musiała przegrać i dokładnie wyuczyć się akompanjamentu.

Zwykle koło szóstej zasiadali razem do fortepianu. Helenka pilnie patrzyła w nuty i starała się grać podług wskazówek wuja, który siedząc blisko przy niej wsparty ręką o jej krzeselko, lekko wybijał takt na jej ramieniu.

W sali w tej porze nie było nikogo, tylko tych dwoje zatopionych w muzyce.

Raz przyniósł nową piosnkę Galla. Helenka męczyła się nad pokonaniem trudności; Henryk siedząc przy niej, patrzył w jej drobny profil, podziwiał długie złote rzęsy i delikatny puszek na różowej twarzyczce. Miała na sobie popielatą bluzkę obcisniętą paskiem, z marynarskim kołnierzem. Szyla była odświeżona i nęcila świeżością i białością.

Henryk ostrożnie zbliżył swoją dłoń w kierunku karku dziewczęcia i palcami dotknął młodego ciała. Helenka poruszyła głowę, sądząc, że to nieposłuszny kosmyk włosów wywołał w niej to wrażenie. W tej chwili z pod jej palców wyszła okropna kakofonia.

— Graj mi zaraz lepiej dzieciactwo! — zawołał z udanym gniewem, Henryk, ujmując mocną dłoń białą karczek młodej dziewczyny. — Nie puszczać cię, póki tego dobrze nie zagraasz.

Dziewczyna roześmiała się i kilka razy powtórzyła nieszczęśliwe miejsce.

C. d. n.)

szkanie i życie gotowe, lub ordynarję. — Mieszkania ogólnie są dość łuche i często-kroć warunki higieniczne są w opłakany stan, szczególnie tam, gdzie praca nie wielka ilość obywateli. Mieszcza się oni w ciasnych starych izbach, lub składach rupieci, uprzętnych w tym celu, a bywa tak ciasno, że łóżka są zawieszane w dwóch jedno nad drugim. — W gospodarstwach, zatrudniających stale większą ilość obywateli, istnieją ad hoc zbudowane mieszkania zupełnie zadawalające. Izby do jedzenia i spania są prawie wszędzie oddzielne. Nigdzie też nie spotkałem tego, żeby robotnicy zmuszeni byli mieszkać się razem w budynkach, jak to zwykle u nas bywa. Każdy posiada własne łóżko z dwiema kołdrami wołokowymi i siennikiem. — W niektórych miejscach dostają poduszki i bieliznę na łóżko, zmieniając co dwa tygodnie. Kobiety i mężczyźni mieszkają w oddzielnych izbach i tylko w jednym folwarku widziałem wspólne pomieszczenie dla robotników płci obojczy. — Robotnicy dostają życie gotowe, otrzymują jedzenie trzy razy dziennie. Śniadanie składa się z kawy bez mleka, a zwykle i bez cukru. Na obiad dostają zupę z jarzyn, na kolację to samo lub kawę. Chleb dostają od razu na cały tydzień, lub też muszą sami go kupować. Mięso bywa zwykle 2—3 razy tygodniowo. Dużą różnicę sprawia robotnikowi brak mleka — do którego jest tak bardzo przyzwyczajony, a z którym się tam spotyka bardzo rzadko. — Jedzenie podawane jest zwykle brudno i niesmacznie, szczególnie tam, gdzie bywa przyrządzane przez kucharkę — Niemkę. Skutkiem złego życia wychodzą muszą jeszcze kupować jedzenie i wydają na to 1—3 marek tygodniowo. Jeżeli robotnicy są na ordynarji, to otrzymują tygodniowo na osobę 25 ft. kartofli, 1/2 — 1 litra maki, tyleż ryżu i 3 1/2 lit. mleka odtłuszczonego. W większości wypadków dostają tylko same kartofle. Kuchnię prowadzi jedna z kobiet; przy większej ilości ludzi, zajmuje się tem wyłącznie, a przy mniejszej liczbie jest zwalniana z roboty o godzinę wcześniej od innych. Robotnicy na ordynarji wydają na życie od 2 do 5 marek tygodniowo. (C. d. n.).

W sprawie lekarzy szkolnych

Wniosek ucznia higieny wychowawczej przy Wzrost. Tow. Hyg.

W każdej szkole powinien być lekarz szkolny. Jest on obowiązany nie tyle zajmować się leczeniem chorych uczniów i ciała pedagogicznego, ile mieć czynny nadzór higieniczny nad całą szkołą, jako budynkiem, i nad jej uczniami. Dalej lekarz obowiązany jest prowadzić przynajmniej 2 razy w ciągu roku badania nad wydajnością poszczególnych uczniów pod względem umysłowym i fizycznym, a opinię swoją co do zdrowia uczniów komunikować ich rodzicom, żądając odpowiednich zabiegów w celu usunięcia wad dostrzeżonych. Powinien on być stałym członkiem rady pedagogicznej, posiadającym w niej głos na równi z innymi członkami, przyczem opinia jego winna być miarodajną przy ocenie odpowiedzialności pojedynczych uczniów wogóle lub w poszczególnych kierunkach.

Motywy:

1) Przy obecnym stanie rzeczy, istniejącym zarówno przy rządowych, jak i prywatnych zakładach naukowych, lekarz nie odpowiada właściwie pojętym zadaniom lekarza szkolnego, na czem cierpi zdrowotność młodzieży. Wprawdzie art. 1529 i 1750-ty tomu XI-go zbioru praw określa w zarzysie, że, prócz troski o zdrowie personelu szkoły, zadaniem lekarza jest dopilnowanie, a) żeby do szkoły nie wstępowały choroby, dotknięci kalectwem lub chorobą, nie kwalifikującą ich do publicznego zakładu; dalej b) żeby w pomieszczeniu zakładu i w podziale czasu na zajęcia możliwie zachować warunki higieniczne, wreszcie c) lekarz ma dawać baczenie na prawidłową gimnastykę wychowawców. Uwagi swe ma on komunikować dyrekcji i radzie pedagogicznej, w celu powzięcia uchwały i zaprotokolowania. Dalej uwaga do art. 1533 i 1754 zaznacza, iż przewodniczący rady pedag., podług swego uznania, zaprasza na posiedzenia rady lekarza, który wówczas ma prawo głosu na równi z innymi jej członkami. Pomimo to, obecnie dzieje się tak, że lekarz szkolny, nie mając szczegółowo określonej swej działalności, zajmuje się tylko udzielaniem pomocy lekarskiej pewnej części chorych uczniów, lub wydawaniem, resp. potwier-

daniem ich świadectw. Tymczasem szkoła, już jako budynek i pomieszczenie wraz z jego urządzeniem dla znacznej ilości młodzieży może zawierać wiele szkodliwych dla zdrowia czynników, — stałych lub czasowych. Otóż lekarz obowiązany jest nieustannie kontrolować i mieć inicjatywę w każdorazowym usuwaniu ujawnionych przezeń szkodliwości. Jest on obowiązany nie tylko walczyć z ewentualnym zanieczyszczeniem choroby zakaźnej do szkoły, lecz i stale tępić z pośród uczniów nawyknięcia, szkodliwe dla nich lub ich towarzyszy (brud, plucie na podłogę, onanizm etc.), oraz zapobiegać rozwojowi t. z. chorób szkolnych (krzywe siedzenie, anemia, neurastenia, krótkowzroczność etc.).

2) Wobec wzrastających trudności w stopniowym rozwoju i prawidłowym urządzeniu szkolnictwa, coraz większą okazuje się potrzeba badań naukowych, mających wyświełać potrzebę tych lub owych reform szkolnych, opartych na materiale faktycznym, wyświełającym poszczególne szkodliwości życia szkoły współczesnej. Szkodliwości szkolne, jak i szkodliwości życia po za szkołą, ulegają wahaniom zależnie od wahań ogólnych prądów życia w różnych warstwach społeczeństwa, a o wahań tych ciała pedagogiczne, ew. prawodawcze, winno być informowane; przeto badania te należy prowadzić stale, a ich wyniki systematycznie ogłaszać.

3) Prowadząc tak zakresione badania, lekarz będzie znał gruntownie indywidualność każdego ucznia pod względem sprawności fizycznej i umysłowej. W ten sposób stanie się on niezastąpionym doradcą pedagogów, chroniącym ich od popełniania mimowolnych niesprawiedliwości, tembardziej, iż sami uczniowie w stosunku do lekarza mogą być szersi, niż w stosunku do nauczycieli, których, jako przełożonych, często niesłusznie się boją.

4) Ażeby być czynnym i skutecznym doradcą nauczycieli, lekarz powinien być stałym członkiem czynnym rady pedagogicznej, mającym głos na równi z innymi członkami tejże. Rzecz prosta, że głos lekarza, stojącego przed radą z taką sumą wiadomości o każdym uczniu, będzie musiał być brany poważnie pod uwagę przy wydawaniu sądów o postępowaniu uczniów, a następnie przy stosowaniu nagród i kar. Ten sam lekarz, znając sprawność psychofizyczną ucznia, zwróci niejednokrotnie uwagę członkom rady pedagogicznej na wyjątkowe trudności w zdobywaniu pewnej gałęzi wiedzy przez danego ucznia, albo wogóle na te lub owe niedobory w jego organizacji, przez co wywoła szczególną pieczołowitość pedagogów nad słabszymi stronami rzeczoności ucznia.

Dr. S. Piotrowski.

P Ł O C K.

Z Tow. rolniczego. Na ostatnim posiedzeniu członków rady Towarzystwa, które odbyło się w d. 16 b. m. pod przewodnictwem wice-prezesa p. Siekluckiego zajmowano się rozpatrzeniem spraw natury bieżącej i tych papierów, które w przerwie od ostatniego ogólnego zebrania nagromadziły się w biurze T-stwa. Pomiędzy innymi nadeszły papiery od stowarzyszeń rolniczych w innych guberniach, które poruszają ważne sprawy.

T-stwo łomżyńskie przesłało opracowany przez delegację służbową przy tymże towarzystwie memoriał w sprawie służby folwarcznej z odezwą aby i T-stwo plockie przyjęło ten memoriał i odesłało go do władz właściwych, przez co-głos w tej sprawie, poruszony gremjalnie przez rolników tujejszych nabierze większego znaczenia. Rada przekazała memoriał ten do rozpatrzenia delegacji służbowej z prośbą o przedstawienie swego zdania na najbliższym posiedzeniu rady.

Stowarzyszenie rolników w Kaliszu przesłało opracowany przez siebie projekt, przedstawiony już władzom T. K. Z. w sprawie podwyższenia pożyczek w stosunku powiększonego obecnie szacunku ziemi. Szeroko opracowany i gruntownie usprawiedliwiony wywodami ten memoriał, wykazujący potrzebę i pożytek dla obu stron uwzględnienia wyższego szacunku ziemi, a zaczem i podniesienia pożyczek rada postanowiła przedstawić ogólnemu zebraniu członków w dniu 30 września r. b.

Stowarzyszenie radomskie wystosowało do plockiego odezwę, aby przyjąć i współdziałać w przyjęciu ustawy „melioracji ro-

nych.“ Ustawa ta została już opracowaną, a po jej zatwierdzeniu otwartem zostanie w Warszawie biuro melioracji na zasadach udziałów (100 rb.) Rada postanowiła przyjmując bez zmian ustawę i zachęcać rolników do zapisywania się w poczet uczestników tej instytucji.

Towarzystwa rolnicze w Kielcach i Suwałkach zaofiarowały swe pośrednictwo i usługi w dostarczaniu wskazówek, gdzie można nabyć celnego zboża do siewu, którego rolnicy plocki poszukują w tym roku.

Towarzystwo popierania przemysłu i handlu w Warszawie, mianowicie sekcja rolna nadesłała pewną ilość egzemplarzy kwestionariusza w żywotnej obecnie sprawie traktatu celnego pomiędzy Rosją a Niemcami. Kwestionariusz ten rozesłany został członkom do opracowania.

Sekcja drogowa przesłała odezwę w sprawie stanu dróg w gub. plockiej. Opracowanie tej sprawy powierzono członkom delegacji melioracyjnej. Były również odezwy i listy od pojedynczych członków T-stwa, poruszające ważne sprawy.

Pan Adrian Chelminski w jednym liście porusza kwestję braku w naszym kraju oficjalistów rolnych niższego rzędu i w tym celu dla zaradzenia złemu radzi przedsięwziąć starania o założenie szkoły rolniczej. W drugim liście pan Ch. pisze o szkodnikach polnych i poleca sposoby, jakie należy przedsięwziąć środki w niektórych wypadkach dla zapobieżenia złemu. — Rozpatrzenie tych spraw poruczone odpowiednim delegacjom. Ministerjum rolnictwa nadesłało cyrkularz w sprawie wystaw rolniczych, w którym poleca, aby zarządy wystaw wcześniej zawiadamiały ministerjum o przedsięwziętych wystawach i szczegółowo wyjaśniały, co będzie ich przedmiotem. Instytut medycyny doświadczalnej na wystosowane doń zapytanie, o cenę tuberkuliny i ustępstwach, jakie może poczynić w tej cenie dla członków T-stwa, oświadczył, że udzieli 25% ustępstwa od ceny jednej próbki (25 k.), jeżeli ilość zamówienia wyniesie 1000 takich próbek, (t. j. dla tysiąca sztuk bydła). Wobec tego, że ilość zamówień na skutek odezwy T-stwa dla członków wynosi dopiero około 500 sztuk, postanowiono tymczasem wstrzymać się, z zamówieniem do czasu zebrania odpowiedniej ilości deklaracji.

Leniwie również nadchodzą oświadczenia co do prób z nawozami sztucznymi, które zamierza przeprowadzić delegacja rolna na polach w różnych miejscach gub. plockiej. Dotychczas zaledwie nadeszły cztery zamówienia. Jeżeli oświadczeń tych nie nadejdzie więcej (przynajmniej 8), to próby te zostaną zaniechane. — Przypominamy o tem rolnikom, jak również i o tem, że kierownik laboratorium miejskiego dr. Majewski skutecznie dla członków T-stwa rozbiory chemiczne, wchodzące w zakres rolnictwa, według cennika stacji doświadczalnej w Sobieszynie. Prawomocność tych analiz uznali fabryki krajowe nawozów, (Tow. łowickie, Spiesza, fabryka w Kielcach) o ile nie zajdzie potrzeba pośrednika w spawdzaniu analiz, jeżeli wyniknie niezgoda pomiędzy danymi fabryki a miejscowymi.

Biblioteka i muzeum stale się powiększają dzięki ofiarności członków i instytucji. W ostatnich czasach p. Nakwaski z Nakwasina nadesłał książki i różne przedmioty do muzeum, ministerjum rolnictwa przesłało swoje wydawnictwa naukowe, głównie z zakresu szkodników rolnych. Postanowiono ofiarodawcom złożyć podziękowanie. Na zebraniu tem wyznaczono kilka książek do zakupu dla biblioteki T-stwa, w której członkowie mogą znaleźć już obecnie sporo dzieł cennych dla siebie.

W końcu zaznaczamy, że p. gubernator nadesłał zatwierdzenie wszystkich członków na urzędy, na które ogólne zgromadzenie w styczniu roku bieżącym wybrało wiadome już czytelnikom osoby.

Kasa pogrzebowa. Bardzo pożyteczną instytucję, która zdaje się, może liczyć na trwałe powodzenie, zyskało znowu nasze miasto. W d. 17 b. m. wobec licznie zgromadzonych uczestników zawiązanem zostało stowarzyszenie kasy pogrzebowej. — Zadanie tego towarzystwa i zasady, na jakich opiera się ustawa, zaznaczaliśmy już parokrotnie. Jest to rodzaj wzajemnego ubezpieczenia się w celu dostarczenia pozostałym po zmarłych pierwszych środków na opędzenie wydatków utrzymywania.

Jakże często jesteśmy świadkami wypadków, gdy po śmierci głowy zarabiającej — rodzina pozostaje bez środków do życia.

Uczestnik kasy jest zapewniony, że pozostawi po sobie najbliższym przynajmniej

małą sumkę (w naszej kasie 450 rubli), która zabezpieczy pierwsze miesiące życia pozostałym członkom rodziny.

Zawiązanie stowarzyszenia nastąpiło wobec 70 kilku osób, które zapisały się na członków Towarzystwa. Obradom przewodniczył p. Gustaw Kün, który po krótkim przemówieniu o pożytku instytucji zarządził wybory do zarządu i komisji rewizyjnej.

Wybory dały wynik następujący: Do zarządu weszli: pp. Teodor Dzierżanowski, Roman Jarocki i dr. Jan Golebiowski, a jako zastępcy pp. Antoni Gosiński, Karol Plocer i G. Kün.

Do komisji rewizyjnej: pp. Ignacy Lepicki, Teodor Drejer i Honorjusz Wolski, jako zastępcy: Czesław Szymczewski, Jan Szymański i Grzegorz Wasniewski.

Na wniosek przewodniczącego zebrania, złożono podziękowanie pp. Teod. i Ludw. Dzierżanowskiemu za zapoczątkowanie i starania około utworzenia tego pożytecznego stowarzyszenia.

Z inspekcji fabrycznej. Starszy inspektor fabryczny gub. plockiej r. k. Piotrowski wyjechał za urlopem (od 6 sierpnia do 7 października). Na czas nieobecności inspektora, mianowany zastępcą inspektor fabryczny gub. siedleckiej — Smirnow, który będzie przyjmował osobiste w d. 29 sierpnia i 1 października. W razach wyjątkowych zwracać się należy do Siedlec; dni przyjęć w poniedziałki od god. 9 1/2 do 12 zrana.

Regaty. Przy pięknej pogodzie odbyły się doroczne wyścigi naszych wioślarzy. Wyścigi te mają cel wypróbowania siły i sprawności po całorocznym ćwiczeniu. W tym roku uczestniczyły siły przeważnie młode, które poraz pierwszy występowały, zaciekawienie więc było znaczne, jak się popiszą młodzi towarzysze wiosła. Zaciekawienie wzbiła również występ panien, które zdaje się poraz pierwszy przyjęły czynny udział w plockim żeglarskim. Dwie panny zasiadły na ważnym stanowisku, bo na stanowisku sternika, od umiejętności kierownictwa którego dużo zależy. Jednym słowem gonitwy tegoroczne były bardzo zajmujące, a uświetnione zostały przybyciem gości z Warszawy z wiceprezesem p. Mateckim na czele i z Włocławka, którym przewodniczył sekretarz komitetu p. Żybski.

Gonitw było 6. Dwa na kajakach (1,000 m. pod wodę), w których zwycięzami zostali pp. W. Czarniecki i F. Janicki. W biegu hamburk na cztery krótkie wiosła zwyciężyła łódź pod sterem panny Przybyszewskiej, z wiosłarzami pp. B. Przybyszewskim i D. Śniegockim. W biegu półbłoków czterowiosłowych wygrała łódź kierowana przez p. A. Gosińskiego z załogą złożoną z pp. Jankowskiego, Majdęgo, Perkowskiego i Przybyszewskiego. Na wehrach sześciowiosłowych (2,000 m. pod wodę) została zwyciężką załoga na łodzi „Wista“ pod sterem p. Leona Janickiego, z wiosłarzami: pp. Chmielewskim, Gajdeckim, Trzeńskim, Sienskim, Topolińskim i Zółtowskim. W biegu przygodnym łodzi 8-wiosłowych (2000 m. pod wodę) walczyły załogi mieszane, złożone z wiosłarzy warszawskich, włocławskich i plockich. Zwyciężyła łódź pod sterem p. H. Wolskiego, a załogę stanowili pp. Kosiński, Kistowski z Włocławka i Bajkowski, Borkowski, Wojko, Topoliński, Wilczyński, Hermanowicz z Plocka.

Wobec kaprysów naszej Wisłki, która często zmienia prądy wody, wytknięcie równego toru jest bardzo trudnem. Dużo niżej znaczą los ślepy, który przeznacza tę lub drugą stronę rzeki. — W tym roku woda od strony Plocka była dogodniejszą dla biegu niż od strony Radziwa. Komisja regatowa powinna była wytknąć i boczną ługę, po za którą łodziom przekraczać nie wolno, aby nie przerzucać się na wodę spokojniejszą.

Gonitwy tegoroczne wykazały dużo pracy wśród naszych wioślarzy. Biegi wypadły zadawalająco.

Wieczorem odbyła się kolacja składkowa, w której uczestniczyli i mili goście towarzysze zaprzyjaźnionych. Pierwszy toast za zdrowie wioślarzy warszawskich i włocławskich wniósł wice-prezes p. Radziński, dziękowali w imieniu towarzyszów i wnosili zdrowie plockim pp. Barciński, Matecki, i Żybski.

P. Żybski odpowiedział wierszem, który tu zamieszczamy:

Kochani przyjaciele, wiosła towarzysze!
Moje słowo choć proste, nie bogate w treści,
Niechaj się w waszych serrach gorących
[zapisze]
I w uich braci włocławskich na zawias
[umiesi].

Miłość bratnia i zgoda — niezapotyła siła,
Która spaja w jedności społeczeństwa stępa.

Która wiekach cudownych góry przenosiła
i wiodła ku światłości lud sobą ogrzany.
Niech nam będzie "prawdłem i życiem"
[sterem]
Niech nas zwiąże i skuje w jeden zakon
[boży]
W którym człek pojedynczy czuć się może
[zerem]
Lecz dodany do wielu, stokrotnie się mnoży.
Zabawka zwą wioślarkstwo różni przyjaciele
[miano]
Wszakże, niechaj tak będzie, przyjmijmy to
[miano]
I krzepmy w tej zabawie na duszy i ciele,
Wedle słowa: mens sana in corpore sano."

A kiedy wychowamy młódz zdrową
[i dziarską,
Wolną od pokus świata, obojętną do pracy
To może i krytycy zabawę wioślarską
W sądzie nieuprzedzonym ocenią inaczej
Dzisiaj tu zgromadzeni w tem braterskim
[kole
Wierzmy w naszą przyszłość, zatem się
[odważę
Świerdźcie, owe nadzieje przy biesiadnym
[stole,
Tym serdecznym toastem: "niech żyją
[wioślarze.

Przedstawienie amatorskie. Z inicjatywy p. J. Domba, grono amatorów, złożone z dorastającej młodzieży, urządziło w salce przy ul. Dąbrowskiej przedstawienie, z którego połowę dochodu przeznaczono na rzecz biednych, bezrobotnych wyznania, połowę zaś na ochronę dzieci wyznania mojżeszowego. Przedstawienie to — uwzględniając skromne środki pieniężne, którymni rozporządzali inicjatorzy — wypadło bardzo pomyślnie. — Prawdziwe dzieło teatralne krepowałyby swobodę młodych wykonawców, tu zaś na scenie zaimprovizowanej, gra ich dorównywała grze dorosłych, obytych ze sceny amatorów, a chwila, w której mowca w mowach w technice sceniczej, wywierała wrażenie prawdziwie artystyczne.

Praszką "Pogotowie ratunkowe" wykonaną została zupełnie poprawnie, jakkolwiek razit nieco nieodpowiedni w tego rodzaju utworach, wywołany zbyt uroczystym interpretowaniem pewnych ról (kobiety), skutkiem czego role komiczne (szczególnie Wintowskie) nabierały zbyt jaskrawości i rozstrząsły do pewnego stopnia całość. Za to wszystkie monolog, w których młodzi wykonawcy mieli więcej swobody, nie krepowani akcją, adali się wysmienicie i były przyjmowane owoacyjnie. Na szczególne wyróżnienie zasługuje p. K. w "Mieszkaniu do wynajęcia". Orkiestra amatorska pod dyrekcją p. W. L. wykazała wprawę wcale nieamatorską, co zasługuje na pochwałę, szczególnie ze względu na wiek niektórych wykonawców, trio zaś skrzypcowe zadowolnić mogło i wybredniejszy gust. — Wykonawców darzyła publiczność bukietami i wieniecami z kwiatów.

Ł O M Ż A.

Z Tow. rolniczego. 12 b. m. odbyło się ogólne zebranie członków oddziału handlowego. Przybyło osób pięćdziesiąt kilka, mających prawo głosu 27. Na zebraniu przewodniczył p. Adolf Bzura. Zarząd oddziału po krótkim sprawozdaniu z czynności składu, oświadczył zebranym, że fundusz, jakim oddział rozporządza, jest zamalowany i prosił o nabywanie udziałów. Na skutek tej odezwy na miejscu wykupiono 10 udziałów, a prócz tego ogólne zebranie uchwaliło zarząd oddziału do zaciągnięcia od grupy łomżyńskiego T-stwa ubezpieczeń od ognia 8,000 rb., oraz upoważniło stać się w ministerstwo dóbr państwa o pożyczkę 100 procentową. Ogólne zebranie na nadzieję, że zalegający w spłacie udziałów im kredytów w składzie pośpieszą z regulowaniem rachunku.

Na skutek żądania członków T-stwa rolniczego z okolic Czyżewa utworzona będzie filja sklepu w Czyżewie. — Warunki, jakie zarząd postawił tamtejszym obywatelom, zostały przyjęte i dokonane w części, to jest oddzielił tamtejsi wykupili 10 udziałów i ogłosił się. — Ze specjalny zarząd filji będzie oddzielnie odpowiedzialny za kandydata. — Prócz tego omawiano wiele kwestji wewnętrznych, a mianowicie: o zmianę zarządu oddziału w Warszawie; p. Jurski i z Sienickim, podjęli wskazówek i rad, których już na praktyce.

Na końcu ogólne zebranie podziękowało zarządowi oddziału p. Stanisławowi...

bre i energiczne prowadzenie interesów. — Na tem zebraniu wybrano komisję rewizyjną, do której powołano p. p. Henryka Szirmera, Józefa Łuniewskiego i Józefa Godlewskiego. — Po skończonym posiedzeniu przyjmowano składkową uczą gości i dyrektorów pp. Jurskiego i Szeliskiego.

W sprawie szkoły ogrodniczej. Rok upływa od czasu słynnego zjazdu koleżeńkiego w Łomży uczniom Jakoba Wagi. Na tym to obchodzie uchwalono otworzyć szkołę ogrodniczą imienia Wagi, a nawet zebrano od uczestników obiadu, paręset rubli.

O dalszych losach tego projektu, tej uchwały nic nie słychać. Wielu w mieście pragnęłoby przyczynić się datkiem na ten cel, lecz nikt się tem nie zajmuje, nikt nie wie, co się dzieje. Główny inicjator zjazdu i projektu wyjechał do Warszawy i odtąd w sprawie tej zapanowała cisza. Wzywamy do przebudzenia się z tej drzemki.

W sprawie wodociągów miejskich. Jubileusz 20-letni w r. z. święcił projekt urządzenia w Łomży wodociągów. Trzydzięci lat projekt ten wałęsa się po aktach, instytucjach i w żaden sposób nie może wydostać się ze sfery projektów. A był tak bliski urzeczywistnienia już w roku zeszłym. Magistrat zawarł punktację z inżynierem Zajaczkowskim. Kancelarja general-gubernatora nie zatwierdziła umowy ze względu na to, że o warunkach podjęcia się urządzenia wodociągów nie było ogłoszone w gazetach. Formalność tę spełniono zimą i odtąd nikt nie nadesłał oferty. Nim podniesiono starania o zatwierdzenie umowy z p. Zajaczkowskim, zaprojektowano magistratowi zaprowadzenie wodociągów na własne ryzyko. Ojcowie miasta, wraz ze znaczniejszimi obywatelami uznali, że kasa miejska biedna, że nie byłoby komu się tem zająć i że najdogodniej oddać urządzenie osobie prywatnej przez komisję.

W tej kwestji w krótkim czasie odbędzie się ostateczna narada, rezultaty której są wszystkim naprzód wiadomo, t. j. że p. Zajaczkowski utrzyma się przy wodociągach.

Porządki miejskie. Szkoda wielka, że za przykładem Dyrekcji T. K. Z. i paru innych właścicieli nie idą i kamienicznicy i nie urządzają mostków poprzecznych przed swymi domami. Podłużne kładzone mostki mają tą złą stronę, że narażają przechodniów na złamanie nogi lub zabicie. Rzadko który mostek ma należyte umocowanie deski. Na większości jeżeli się stanie na końcu deski, drugi koniec podnosi się. U nas też, kto dba o życie, unika mostka, przeskakując rynsztoki.

Powtórne kwitnienie drzew. W niektórych ogrodach zakwitły akacje po raz drugi w tym roku.

Z naszych okolic.

Przeładowanie towarów na kolejach. Kolej małopolsko-śląska wprowadziła, jak donosi "Kur. Warsz." do swego taboru pewną liczbę wagonów towarowych zamkniętych i odkrytych, których osie są tak urządzone, iż pozwalają na przeprowadzenie wagonu bez przeładowania w Ilowie z wązkotorowej kolei niemieckiej na szerokotorowe szyny rosyjskie i odwrotnie. — W ten sposób stworzona będzie między Rosją a Niemcami bezpośrednia komunikacja towarowa, wyłączająca potrzebę przeładowywania transportów na granicy.

Użytkowanie tych nowych wagonów zastosowane będzie przede wszystkim wyłącznie w komunikacji pomiędzy dworcami gdańskimi z jednej strony, a stacjami kolei nadwiślańskich z drugiej strony. Rosyjskie urzędy celne pozwoliły na wysyłanie towarów w wspomnianych wagonach tranzytowych przez granicę w Miawie, bez dopełnienia formalności celnych, aż do miejscowości, w których znajduje się urząd celnicy. Wagony te będą wprowadzone do ruchu kolejowego prawdopodobnie z d. 1-ym września r. b.

Z okolic Mura (pow. ostrowski) piszą do nas. "Orka na zagon pod siewy rozpoczęła się w okolicy naszej w większych gospodarstwach zaraz po Przemienieniu Pańskim — w mniejszych, o tydzień później, to jest około 15 b. m. — Owoce w tym roku nie dopisały, zwłaszcza jabłka, które chybiły, na co zanosiło się już w czasie okwitu jabłoni. To też owoc ten jest u nas droższy niż zwykle i nie będzie tego wywozu, jak lat innych. — Znacząco zbliża się już pora jesienna, bo na polach i błoniach naszych spostrzegamy stada bocianów, szukających się już widocznie do drogi. W tym roku

gospodarze nasi zauważyli dużo z tych ptaków bezdomnych. Pomimo, że ptakom przygotowane gniazda, nie chciały się w nich osiedlać. — Czyżby i wśród ptasiego rodu zanikała chęć żeniączki. A może straciły humor, gdy dowiedziały się, że w Warszawie postanowiono do nich strzelać, jako przynoszących więcej szkody, niż pożytku.

Do kościoła w Nurze przybyły cztery nowe ozdobne chorągwie, zakupione ze składek gminnych za 240 rb. — *M. Łomżyński.*

Z Szulborza (powiat ostrowski) piszą do nas: "Na ostatnim zebraniu gminnym w d. 1-ym b. m. postanowiono i u nas nareszcie zamienić stare drogowskazy nowymi. — Wzór do nowych słupów przydrożnych nadesłał p. naczelnik powiatu z Ostrowi; napisy mają być w dwóch językach. — Stare słupy stały nieraz bez rąk, t. j. nie było ramion, wskazujących dokąd prowadzi droga.

Kasjer tutejszej kasy pożyczkowo-wkładowej p. Świeżewski wyjechał w ostatnich czasach aż do Ameryki. Jako przyczynę tak dalekiej podróży p. kasjera wskazują, że kasa podobno... wykpiła, co zapewne sędziwo wykaże.

W naszych okolicach coraz więcej rozpowszechnia się używanie nawozów sztucznych. Nawet drobni gospodarze przy swym małym budżecie nie żałują wydatku na nawóz, aby tylko powiększyć plon z pól swoich. — Wobec tego wartoby, aby ktoś sumienny pomyślał o udogodnieniu w prowadzeniu tych środków. Możeby Towarzystwo rolnicze w Łomży wzięło pod uwagę tę okoliczność.

Z Włocławka piszą do nas. Mamy do zaznaczenia piękną chwilę przez swe znaczenie o doniosłości społecznej. — Oto parętygodni temu poświęcony został kamień węgielny pod własną siedzibę 7-klasowej szkoły handlowej, która jak wiadomo założoną została w r. z. staraniem i funduszem obywateli miasta, którzy na utrzymanie tej szkoły dużo wykładają, bo nawet w tym roku zapłacili niedobór, wynoszący przeszło 4,000 rb. Nie zawsze i nie wszędzie spotkać się można z takim objawem solidarności w sprawach społecznych ważniejszego znaczenia.

Cos popsuło się w solidarności naszego Tow. wioślarskiego, które w tym roku nie zdobyło się nawet na urządzenie gonitw zwykłych. W gronie członków wynikły nieporozumienia, technące nawet... skandal.

— "Hej, flisacza dziatwo", która biłaś warszawiaków i płocezą na turniejach, dla czego bijesz się teraz wśród swoich?

Tworzyacie dysharmonję w naszym harmonijnym grodzie. Przestaniecie, bo się źle bawicie. — *Wasz.*

Maków. Niedawno odbyło się tu udane przedstawienie amatorskie na korzyść straży ogniowej ochotniczej. Na przedstawienie to złożyły się sztuki: "Podejrzana osoba", "Przez wdzięczność" Lubowskiego i sztuka ludowa ze "Śpiewami" "Pod pantoflami" Gregorowicza. Dochód z przedstawienia wyniósł około 130 rb.

Miawa. Jak donosi korespondent "War. Dniwn." komitet powiatowego kuratorium trzeźwości, postanowił na ostatnim posiedzeniu wybudować dom własny dla umieszczenia herbaciarni ludowej. Po długich naradach zgodzono się ostatecznie na kupno placu przy ulicy Działdowskiej, w pobliżu Rynku, a więc w punkcie ożywionym. Dom będzie drewniany jednopiętrowy, a przy nim ogródek niewielki z altankami, w którym będzie można przebywać w porze letniej.

Komitet postanowił również przy zakładach swych urządzić sprzedaż herbaty, którą zakupować będzie w znacznej ilości od kupców hurtownych.

Karbunkul. We wsi Łoniewie, gm. Rogozin pojawił się wśród bydła karbunkul. Kilkanaście sztuk zostało już zabitych, a co gorzej, widocznie mieszkańcy spożywają mięso po chorych zwierzętach, bo 3 dzieciwczynki w tej wsi zachorowały na czarną króstę.

Zaszczepne zaproszenie. Miło nam domnieś, iż znany rolnik i hodowca p. Stanisław Chaniewski z Radzimowca (g. płocka) otrzymał zaproszenie do objęcia katedry hodowli w Akademji rolniczej w Dublanach.

Z czasopiśm.

"Biblioteka Warszawska" za miesiąc sierpień zawiera następujące prace i artykuły: Z nieznanego rękopisu Zygmunta Krasinskiego przez Józefa Kallenbacha. — Stosunki społeczne w Poznaniu — przez Poznańczyka. — Śladem łaskoty — powieść Tadeusza Kończyskiego. Wrażenia z wystawy lubel-

skiej przez Henryka Radziszewskiego. — Na przełomie dziejowym (z ruchu umysłowego w epoce Antoninów) przez Adama Miodon-skiego. — Na tarasie przez Mags, dalej następują korespondencje (z Rzymu), przegląd piśmiennictwa i bibliografia, wreszcie kronika miesięczna.

W artykule p. S. "Z nieznanego rękopisu Zygmunta Krasinskiego" pomieszczono kilka utworów wielkiego poety, pisanych w wieku młodzieńczym w języku francuskim. Tłumacz tych utworów p. Kallenbach wyjaśnia w słowie wstępnem ich pochodzenie i rzuca prztem kilka myśli o kształtowaniu się i rozwoju pojęć ducha i talentu autora, który następnie zabłysnął jako gwiazda pierwszorzędnej wielkości na naszym firmamencie poetyckim. Pewnego rodzaju przebłyśki ducha wielkiego autora znać już i w tych utworach młodzieńczych, aczkolwiek są to krótkie fragmenty izucane na papier gorączkowo, pospiesznie. Są to błyski natchnienia poety, w których poznać można nieraz myśl, rozwiniętą następnie silniej w wielkich utworach. Już od wczesnej młodości zajmowały późniejszego autora "lrydiona" zagadnienia społeczne i dziejowe (Spowiedź Napoleona, o duchowieństwie). Fragmenty te zostały przechowane przez długoletniego przyjaciela Zygmunta p. Henryka Reeve.

Tylekrotnie już rozpatrywany w prasie naszej upadek publicystyki polskiej — znalazł znowu ogłoszonym na łamach tego miesięcznika w "kronice miesięcznej". Autor, stwierdzając ten upadek, którego przyczynę widzi "w płytkości myślenia i powierzchowności współczesnego pokolenia" z jednej strony; a w małym przygotowaniu publicystycznym t. z. dziennikarzy z drugiej, radzi przede wszystkim podnieść płacę pracy poważnych publicystów, aby zachęcić ich do wyłącznego poświęcenia się publicystycznemu (a nie przygodnemu jak obecnie), a tem samem przejęcia się godnością swego zawodu, a zatem podniesienia poziomu prac i artykułów dziennikarskich.

Tyle już na ten temat u nas rozprawiano, tymczasem nie znac jakoś dotychczas poprawy w tym kierunku. Zdaje się nam, że nie tyle rozprawy ideowe wpłyną na tę "naprawę" rzeczpospolitej dziennikarskiej, ile sama zmiana stosunków i upodoban społecznych. Tam gdzie niema życia odpowiedniego, nie może być dziennikarstwa odpowiedniego.

G I E Ł D A.

Dnia 16 Sierpnia 1901 roku.

Sprawozdanie biura bankowego "Gazety Losowań", w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/49.

Przez cały ubiegły tydzień ruch na giełdzie tutejszej był ospały przy tendencji słabej. Na polu papierów hipotecznych obroty były spokojne z powodu braku materiału.

Z papierów państwowych interesowano się nadal Pożyczkami Premjowymi.

W dziedzinie papierów dywidendowych zajmowano się Akcjami Lilpop-Rau, które zyskały na kursie.

Z papierów procentowych obracano Listami Zastawnymi Ziemiąskimi 4 1/2% po 96.65 — 96.45, a 4% po 86.35 — 86.60. Za Miejskie Warszawskie 5% płacono 98.80 — 98.70, a 4 1/2% 91.30 — 91.45. Łódzkie 5% osiągały po 96, a 4 1/2% 86.35. Wileńskie 4 1/2% były nabywane po 90.75.

Z prowincjonalnych: Kaliskie 98, Lubelskie 95, Płockie 92, Piotrkowskie 91.50, Kieleckie, Łomżyńskie, Suwalskie i Siedleckie 91 żądano.

Z papierów państwowych płacono za Listy Likwidacyjne duże 99.25, a za drobne odeinki żądano 99.15. Rentą 4% obracano po 95.90. Pożyczka Premiowa 11 em. osiągała 330, a Szlacheckie 227 1/2 — 230, za 1 emis. żądano 425 — 426 bez obrotów.

Z papierów dywidendowych były w ruchu tylko Akcje Lilpop-Rau po 1.390 — 1.420 i 1.410. Za akcje Rudzkiego i S. żądano 616. Za Starachowice 158, ale nabywcy nie było. Nabywano akcje cukrowni Łyszkowice po 220. Za Putiłowskie płacono 58 1/2 — 60 1/2. Monety: Marki 46.50, Franki 38, Korony austriackie 40, funt szt. 9.50.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. H-ci Wolfner, Barczak i S-ka Płock. 20 sierpnia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 480 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 120 korcy, żyta 50 korcy, jęczmienia pastewnego 50 korcy, owsa 200 korcy, gryki 60 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6,25 do 6,50 za 240 f., żyto od rb. 4,75 do 5,00 za 230 f. jęczmień pastewny od 3,30—3,50 za 210 f., owies nowy od 2,40 do 2,60 za 140 f., grykę od 4,00 do 0,00 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00 rzepak letni od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk 20 sierpnia. Tendencja stała, ceny żyta i pszenicy bez zmiany.

Warszawa 20 sierpnia. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 103—105, średnia 93—102, posłednia 90—95. Żyto krajowe

nowe 80—81, stare 77—79, posłednie 74—76. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 79—90. Groch polny warzelny 95—105. Gryka 92—96. Uspokojenie ożywione ceny stałe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,60 za korzec. Pszenica 6,25. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 3,10.

Łódź 20 sierpnia. Pszenica 6,00—6,20 rb., żyto 6,40—4,80, jęczmień 0,00—4,50, owies 3,30—3,50 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—4,50.

Szanownemu Duchowieństwu, przyjacielom i wszystkim życzliwym, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki sw. p. Franciszki

z Słowińskich PRZEDPEŁSKIEJ

i okazali współczucie w smutku naszym składamy serdeczne podziękowanie. **Maż z dziećmi.**

W dniu 26 sierpnia r. b. za spokoju duszy s. p. **Zofji z Skupieńskich**

Skupieńskiej

odprawione zostanie o godz. 10 z rana w kościele Wyszogrodzkim nabożeństwo żałobne, na które pozostali mają wraz z dziećmi zapraszać krewnych przyjaciół i znajomych.

O G Ł O S Z E N I A.

LINOLEUM „PROWODNIK“

najpraktyczniejsze, najładniejsze, higieniczne i najtańsze pokrycie podłóg i schodów.

GŁÓWNE SKŁADY:

Warszawa **Senatorska 22**, telefonu 964.
Łódź **Nalewki 16**, „ 965.
Piotrkowska 49, „ 60.

JULJAN MEISEL

Wyłączny przedstawiciel

Towarzystwa PROWODNIK

Cenniki oraz wzory deseni gratis i franco.

NAUCZYCIEL

DOMOWY

potrzebny jest na wieś, na pobyt całoroczny (od 1-go września) w celu przygotowania chłopczyka do klasy pierwszej. Zgłaszać się do W-go Lasockiego, w Rycharcicach przez Bielsk.

U C Z E Ń

potrzebny do apteki A. Gościckiego w Płocku.

Stancja dla ucznia

z kl. VI VII lub VIII. Bliższe szczegóły u Chądzińskich w Starym Ryńku.

STANCJĘ dla UCZNIOW

poleca Orłowska. Korepetycje na miejscu. Adres: dom Piliczewskiej ulica Więzienna.

Szycie bielizny

i ubiorów dla dzieci przyjmuje Orłowska, w domu Piliczewskiej, ulica Więzienna.

Wł. Apfelbaum w Płocku

POLECA:

2. Rowery męskie, damskie i dziecięce.
1. „Grafony“ (instrumenty powtarzające mowę ludzką, śpiew i muzykę).
3. Instrumenty grające, korbowe i samogrające.
4. Wózki dla dzieci i dla chorych.
5. Latarki acetylenowe, różne.
6. Płaszcz gumowe, dla cyklistów i podróżnych.
7. Papiery przezroczyste kolorowe na szyby. (Vitraplany).
8. Wachlarze chińskie, latarki i meble.
9. Ramy do grup fotograficznych i portretów. Oleodruków wybór.
10. Firanki, Portiery, Dywany strzyżone i korkowe, Ceraty, pokrycia na meble, etc. etc.

Torf - opały

suchy, w wyborowym gatunku, jest do sprzedania w dominium Chudzyń — przez Starożyby.

Dominium Dułsk

przez Dobrzyń nad Drwęcą — sprzedaje tryki rasy Rambouillet.

Nieruchomość № 54

w m. Lipnie, położona przy rogu ulic Płockiej i Aleksandryjskiej — sprzedawana będzie w drodze działów przy sądzie okręgowym Płockim w dniu 11 Października n. st. r. b. przez licytację publiczną, która rozpocznie się od sumy rb. 6000. Bliższe szczegóły u W-go Balińskiego, adwokata przysięgłego w Płocku.

Do sprzedania FOLWARK REMBIOCHA

w pow. Lipińskim

wolny od serwitutów, ornej ziemi 5 włók, 2 włoki, lasu 1 włoka, pokład torfu. Wiadomość w Działynie przez Zbojów.

Jest do sprzedania

Pszenica do siewu w Leszczynie Kmiecem przez Bielsk 500 korcy, w Cwiklinku przez Płonsk 300 korcy.

40 Baranów rasy Rambouillet

do sprzedania w Niszczykach p. Bielsk. Kupię 150. skopów zdrowych lub rezerwizny.

W DOBRACH

UGOSZCZ

Stacja pocztowa Zbojów, jest do sprzedania 500 korcy pszenicy do siewu.

Dom. Kowalewko

pod Płockiem.

Jest do sprzedania 300 korcy pszenicy do siewu, wytrzymałej na mrozy.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca skład farb i pokostu i skład szkła M. KRUBINERA w Płocku, ulica Grodzka, wprost Kohnowej.

DOM. WOLA

pod Lipnem ma do sprzedania.

Oryginalne żyto Petkuskie z 3-go i 4-go wysiewu, Oryginalne żyto Schlanstedzkie z 2-go wysiewu w cenie rubli 7 za 100 kilo.

OWCZARNIA ZARODOWA

Czystej krwi RAMBOUILLET

W LUBORADZU

Sprzedaż tryków rozpoczęta. Poczta i telegraf Szreńsk.

NA STANCJĘ

przyjmuje uczniów i uczennice. Opieka należyta. Korepetycje na miejscu zapewnia. Wiadomość: ulica Stary-Rynek, dom Myszkiewicza u p. Bronisławy Kwiatkowskiej. Wiadomość na miejscu od 26 sierpnia.

KSIĘGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiego

dawniej

M. GUTKOWSKIEGO

w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberg.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.

W Zakładzie 6-cio klasowym żeńskim z klasą przygotowawczą i pensjonatem

Józefy Gagatnickiej

Senatorska 32.

Zapis rozpoczyna się 24 Sierpnia. Egzaminy nowowstępujących 2 Września. Lekcje rozpoczynają się 3 Września.

VI-klasowy Zakład Naukowo-Wychowawczy żeński z klasą przygotowawczą i Pensjonatem

HALINY GEPNERÓWNY

Zapis uczennic od 20 lipca codziennie. — Lekcje od 3-go września. — Liczba pensjonarek ograniczona. — Krakowskie-Przedmieście № 2, Plac Kopernika.

W VI klasowym zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim z pensjonatem i klasą wstępną

JADWIGI KOTWICKIEJ

w Warszawie, przy ulicy Brackiej № 18 m. 6.

zapis uczennic nowowstępujących na rok szkolny 1901, rozpocznie się 21 sierpnia. Egzaminy wstępne 2-go i 3-go września. Początek roku szkolnego 4-go września. Uczennice zeszłoroczne obowiązane są dopełnić zapisu osobiście lub listownie przed dniem 1-go Września.

NA PENSJI

prywatnej żeńskiej z pensjonatem

JULJI AKSAMITOWSKIEJ

W PŁOCKU

zapis uczennic rozpocznie się d. 21 sierpnia, lekcje zaś d. 2-go września.

Węgiel i Drzewo.

Podaje do wiadomości, że od 1 Lipca r. b. otworzyłem w domu własnym przy rogu ulicy Kollegialnej i Misjonerskiej (dawniej Szuberta) skład węgla opałowych i kowalskich oraz drzewa.

O czym świadczając, polecam się Szanownym mieszkańcom Płocka i jego okolic. **A. Gasparski.**

w Zakładzie NAUKOWYM ŻEŃSKIM

Marji Kosińskiej

zapis nowowstępujących uczennic zaczyna się 26 Sierpnia — lekcje 4 Września. Płock — ulica Tumska dom Józefowskiego.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

ZAKŁAD

Chirurgiczny i Ginekologiczny

Dr. SOLMANA

w Warszawie, Aleja Szuca 9.

Pobyt z leczeniem od 2 do 6 rb dziennie. Ambulatorjum od 12 do 1 godz.